

Sygn. akt II KO 19/15

POSTANOWIENIE

Dnia 23 lipca 2015 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jarosław Matras (przewodniczący)

SSN Michał Laskowski

SSN Zbigniew Puskarski (sprawozdawca)

w sprawie **M. M.**

skazanego za czyn z art. 199 § 1 i art. 267 k.k. z 1969 r.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na posiedzeniu

w dniu 23 lipca 2015 r.

wniosku obrońcy skazanego o wznowienie postępowania zakończonego
prawomocnym wyrokiem Sądu Najwyższego

z dnia 13 kwietnia 1981 r., sygn. akt I Kr 36/81

p o s t a n o w i ł:

1. oddalić wniosek;

**2. kosztami sądowymi postępowania wznowieniowego w
kwocie 20 zł obciążyć skazanego.**

UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Warszawie z dnia 21 listopada 1980 r. sygn. akt IV K 127/80, utrzymanym w mocy wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 13 kwietnia 1981 r., sygn. akt I Kr 36/81, M. M. został skazany za czyn z art. 199 § 1 i art. 267 k.k. z 1969 r. na kary roku pozbawienia wolności i 10.000 zł grzywny. Czyn ten, w wyroku szczegółowo opisany, polegał na zagarnięciu w maju 1977 r., wspólnie i w porozumieniu z drugą osobą, na szkodę wytwórni filmowej „P.” nie mniej niż 28.800 zł tytułem należności za rekwizyty w postaci 4 tarcz i 4 mieczy, które miały być dostarczone tej wytwórni

za pośrednictwem przedsiębiorstwa „D.” w W., co w rzeczywistości nie miało miejsca.

Pismem z dnia 4 maja 2015 r. obrońca wymienionego skazanego, powołując się na przepisy art. 540 § 1 pkt 2 lit. a) k.p.k. w zw. z art. 545 § 1 k.p.k. i art. 542 § 1 oraz art. 425 § 2 k.p.k., złożyła wniosek o wznowienie postępowania w opisaney wyżej sprawie oraz o uchylenie wyroków sądów obu instancji i uniewinnienie M. M. od zarzucanego mu czynu, zaś alternatywnie o uchylenie tych wyroków i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania sądowi pierwszej instancji. Na podstawie art. 546 k.p.k. wniosła też o sprawdzenie okoliczności faktycznych w trybie art. 97 k.p.k., poprzez dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z:

1. oświadczeń świadków J. P. oraz D. B., złożonych i podpisanych w obecności notariusza, na okoliczność pomówienia M. M. przez K. J. w postępowaniu toczącym się przed sądem wojewódzkim w Warszawie, w szczególności na potwierdzenie, że złożone zamówienie 25 maja 1977 r., obejmujące wykonanie 2 tarcz polskich, 2 tarcz niemieckich oraz 4 mieczy było zamówienie prawdziwym, w całości wykonanym i dostarczonym do P.P. „D.” w W.;

2. kserokopii listu z dnia 19 czerwca 1981 r. wraz z kopertą (poświadczone za zgodność oryginałem), na okoliczność potwierdzenia faktu, że W.S. bezpośredni przełożony K. J., podejmował starania o zorganizowaniu środków pieniężnych na pożyczkę dla skazanego M. M, co w konsekwencji potwierdza okoliczność, że M. M., wystawiając upoważnienie na podjęcie pieniędzy dla K. J., w dniu 26 maja 1977 r., wystawił je w celu spłaty pożyczki.

Obrońca skazanego wystąpiła też o zasądzenie na jego rzecz od Skarbu Państwa kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa adwokackiego, według norm przepisanych.

Prokurator Prokuratury Generalnej, przedstawiając zgodnie z art. 545 § 1 k.p.k. w zw. z art. 530 § 1 k.p.k. stanowisko w przedmiocie wniosku, wniósł o jego oddalenie.

Po zapoznaniu się ze stanowiskiem prokuratora obrońca skazanego, pismem z dnia 20 lipca 2015 r., stanowiącym swoiste uzupełnienie wniosku o wznowienie postępowania, wniosek ten podtrzymała.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje.

Słusznie autorka wniosku wskazała, że „postępowanie karne podlega wznowieniu nie w razie ujawnienia się po wydaniu wyroku jakichkolwiek nowych faktów lub dowodów nieznanych przedtem sądowi, czy też zgłoszenia jakichkolwiek wątpliwości co do trafności zapadłego rozstrzygnięcia, ale jedynie wtedy, gdy nowe fakty lub dowody wiarygodnie podważają prawdziwość dokonanych, istotnych ustaleń faktycznych, to jest zachodzi wysokie prawdopodobieństwo, że po wznowieniu postępowania zapadnie orzeczenie odmienne od orzeczenia poprzedniego”. Wniosek należało jednak uznać za niezasadny, bowiem nie można zgodzić się z obrońcą skazanego, że w jego sprawie zachodzi wskazana przesłanka wznowienia postępowania, tj., że po wydaniu orzeczenia ujawniły się nowe fakty lub dowody nieznane przedtem sądowi, wskazujące na to, że skazany nie popełnił przypisanego mu czynu (tę okoliczność, wymienioną wśród innych w art. 540 § 1 pkt 2 lit. a) k.p.k., starała się wykazać wnioskodawczyni), a więc, że wydane w jego sprawie wyroki są wadliwe. W szczególności nie wskazują na nietrafność tych wyroków, a więc i poczynionych w toku postępowania ustaleń faktycznych, zaoferowane przez obrońcę dowody.

Odnosnie do listu, o którym mowa w pkt 2. wniosku, słusznie prokurator zwrócił uwagę, że jego autor J.S. złożył zeznania przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie i przekazał wtedy informacje, które nie odbiegają zasadniczo od tych, które są zawarte w liście. Na rozprawie w dniu 6 listopada 1980 r. stwierdził m.in., że W. S. zwrócił się do niego o pożyczenie pieniędzy nadmieniając, że „przyjdzie do mnie M. i chcę pożyczyć mu pieniądze”. Później świadek usłyszał od S., że wziął pieniądze od kogoś innego i dał je M. (k. 120 akt sądowych). Podobnie w skierowanym do skazanego liście z 19 czerwca 1981 r. J. S. pisał, że W. S. zwracał się do niego z prośbą o pożyczenie pieniędzy, które, jak mówił, chciał przekazać M. M.. Zdaje się też dostrzegać to obrońca, skoro we wniosku zaznaczyła, że „oświadczenie J. S. koresponduje z zeznaniami złożonymi przez niego w sądzie (...)”. Dlatego nie ma powodu, by przyjąć, że przedmiotowy list, a ściślej rzecz ujmując, zawarta w nim informacja, jest nowym dowodem, wcześniej sądowi nieznanym. Należy podkreślić, że ten rzekomo nowy dowód dotyczący kwestii długu, który miał ciążyć na M. M., został zaoferowany przy zupełnym pominięciu obszernych rozważań, które Sąd Wojewódzki poczynił odnośnie do zagadnienia,

czy oskarżony rzeczywiście zaciągnął u kogoś dług i spłacał go pieniędzmi wypłaconymi przez „D.”. Można przypomnieć, że Sąd uzyskał zeznania wspomnianego W. S., który na rozprawie w dniu 7 listopada 1980 r. nie potwierdził, by ktoś, a zwłaszcza M. M., J. S., bądź K. J. zwracał się do niego o pożyczenie pieniędzy, a przede wszystkim zeznania kluczowego dla ustalenia odpowiedzialności M. M. świadka, a w innej sprawie oskarżonego K. J.. Przedstawił on szczegółowo mechanizm dokonanego wspólnie z M. wyłudzenia pieniędzy, stanowczo zaprzeczając, by kwota, którą pobrał z „D.” na podstawie wystawionego przez niego upoważnienia stanowiła spłatę części udzielonej mu pożyczki. Sąd *meriti* przedstawił obszerny wywód, w którym wytłumaczył, dlaczego dał wiarę J., m.in. wskazał, że nie ma on żadnego interesu w niesłusznym pomawianiu oskarżonego, a przede wszystkim w obciążaniu samego siebie, że nie jest prawdopodobne, by właściciel dobrze prosperującego warsztatu rzemieślniczego, wykonujący w ciągu dwóch miesięcy milionowej wartości zamówienie, musiał pożyczać pieniądze od nisko uposażonego pracownika ekipy filmowej oraz że K. J. zwrócił wytwórni „P.” pobrane z „D.” pieniądze, co byłoby niezrozumiałe w sytuacji, gdyby pieniądze te były częścią kwoty, którą wcześniej przekazał jako pożyczkę M. M.. W piśmie z 20 lipca 2015 r. obrońca kreśli ówczesną, nadzwyczaj trudną sytuację bytową i ogólnie materialną skazanego („Mieszkał bez zameldowania w mieszkaniu komunalnym ok. 20 m, z dwojgiem małych dzieci. Miał zaległości za lokal użytkowy. Spłacał pożyczkę...”). Nie zachowuje w tym jednak konsekwencji, skoro dalej podnosi że „w latach 70-tych M. M. wykonywał duże zamówienie dla »P.«. Pracował także nad produkcją rekwizytów do innych filmów. W tym czasie dla M. M. pracowało kilkanaście osób na etat, reszta dorywczo. Podejmowana była także współpraca z innymi zakładami”. Wskazuje również obrońca, że od 1972 r. dostaw rekwizytów na użytek produkcji filmowych, nie tylko realizowanych przez „P.”, było „mnóstwo” i że w tym czasie zakład M. M. był bardzo znany, traktowany jako atrakcja turystyczna i wielokrotnie opisywany w prasie oraz prezentowany w telewizji, był też „drugą największą i najślawniejszą” pracownią obok innego zakładu, działającego w M.. Niewątpliwie są to okoliczności wyraźnie świadczące, że skazany nie był człowiekiem ubogim.

Jeżeli chodzi o oświadczenia złożone przez J. P. oraz D. B., przez Sąd Wojewódzki nieprzesłuchanych, to teza, że przekazane przez nich informacje mogą podważyć prawomocny wyrok, jest nie do zaakceptowania z kilku powodów. W pierwszej kolejności należy odnotować, że nie jest zrozumiałe, dlaczego dopiero teraz, a nie w trakcie procesu, zostali oni wskazani jako osoby mające wiedzę o sprawie. Wszak ówczesnie oskarżony, korzystający z pomocy obrońcy, znał te osoby, a jeśli oprzeć się na informacjach zawartych we wniosku (J. P. i D. B. mieli pracować w warsztacie M. M. przy wykonywaniu zamówienia, ten pierwszy nadto uczestniczyć w przewiezieniu rzeczy do „D.” w W., drugi w ich załadunku do samochodu), wiedział, że mogą zeznać na jego korzyść, co służyłoby podważeniu wersji przedstawionej przez K. J.. Złożenie podczas procesu, a nawet wcześniej, stosownego wniosku dowodowego powinno więc jawić się jako oczywistość, z kolei wskazanie na te dowody po upływie wielu lat musi być traktowane z rezerwą, podobnie jak możliwość pamiętania przez wymienione osoby szczegółów zdarzeń z 1977 r. (tj. sprzed 38 lat), np. dokładnych ilości wykonanych i transportowanych przedmiotów, i to z rozbiciem ich na poszczególne rodzaje (zob. zwłaszcza oświadczenie J. P.) oraz że przedmiotowy transport i dostawa do „D.” miały miejsce na pewno w końcu maja, a nie kilkanaście dni wcześniej, kiedy to M. M. też realizował dostawy. Słusznie zauważa prokurator, nawiązując do wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego, że nie były to wydarzenia tak wyjątkowe, by pamiętać je, i to z przytoczeniem detali, po upływie kilkudziesięciu lat. Wypada też zgodzić się z prokuratorem, że oświadczenia „najprawdopodobniej zostały złożone wyłącznie na potrzeby zainicjowania postępowania wznowieniowego”, chociaż ten fakt nie jest ani jest naganny, ani nie musi świadczyć o nieprawdziwości oświadczeń. Ważniejsza jest okoliczność, że sam ówczesnie oskarżony, podczas procesu zapewne dobrze pamiętający przebieg zdarzeń, na okoliczność przewożenia rekwizytów do W. w końcu maja 1977 r. zgłosił za pośrednictwem obrońcy wnioski o przesłuchanie w charakterze świadka nie J. P. oraz D. B., ale L. R.. Ten zaś zeznał, nie podając szczegółów, że jadąc samochodem do „D.” w W., zabrał M. M. wraz z rzeczami (mieczami, kuszami, tarczami) oraz zaznaczył, że „nikogo z oskarżonym tam nie było” (k. 150 akt sądowych). Z kolei po złożeniu zeznań przez świadka F. O., pracownika „D.” w W., M. M. oświadczył, że L. R. „to był kierowca,

który dostarczył towar 25-26 maja do »D.« (k. 100 odw. akt sądowych). Należy rozumieć, w kontekście wyjaśnień oskarżonego (k. 85 akt sądowych), że w istocie razem dostarczyli towar, zatem obecna próba wykazania, że osobą towarzyszącą M. M. był J. P. oraz że dokładnie pamięta on, jakie konkretnie przedmioty zostały przekazane »D.«, jest równoznaczne z zupełnie nieuprawnionym podważaniem zarówno wyjaśnień oskarżonego, jak i zeznań świadka R. oraz niedorzecznym sugerowaniem, że podczas procesu gorzej pamiętali oni przebieg zdarzenia niż obecnie (podkreślić wypada raz jeszcze - po upływie prawie 40 lat) J. P. i D. B..

Trzeba zauważyć, że autorka wniosku nie całkiem dostrzega różnicę pomiędzy nadzwyczajnym środkiem zaskarżenia wyroku określonym w rozdziale 56. k.p.k., a zwykłym środkiem odwoławczym. Znaczna bowiem część wniosku w istocie jest poświęcona nie tyle wykazaniu, że podstawy do wznowienia postępowania rzeczywiście istnieją, ile polemice z oceną dowodów dokonaną przez Sąd Wojewódzki (wyrazem tego jest np. twierdzenie, że „w żaden sposób nie został udowodniony skazanemu brak dostarczenia rekwizytów”) i poczynionymi przez ten Sąd ustaleniami faktycznymi. obrońca skazanego w miejsce tych ustaleń prezentuje własny obraz zdarzenia, twierdząc, że „wszystkie rekwizyty (...) fizycznie musiały być przywiezione do P.P. »D.«” (Sąd ustalił, że nie było to wymagane), że M. M. w dniu 26 maja 1977 r. dostarczył do „D.” rekwizyty w postaci 4 tarcz i 4 mieczy, że K. J. je odebrał, a pieniądze na podstawie upoważnienia pozostawionego tam przez skazanego pobrał z „D.” dlatego, że ten spłacał mu pożyczkę. Ostatecznie obrońca stwierdza, że „ustalony w trakcie postępowania karnego przebieg zdarzeń potwierdza (...), że rekwizyty zostały dowieszone do P.P. »D.« w W.. (...) Odbiór rekwizytów stwierdzono potwierdzeniem komisowym k. 70. Tym samym nie ma podstaw do twierdzenia, że M. M. »podstępnie» oszukał »D.« w W.” (w rzeczywistości pokrzywdzona została inna instytucja). Wyraża też pogląd, że „nowe fakty i dowody w wysokim stopniu uprawdopodobniają to, co zostało ustalone w trakcie postępowania sądowego, a mianowicie, że M. M. dostarczył rekwizyty do »P.«”. Oczywiście, w trakcie postępowania sądowego zostało ustalone co innego, zaś gdyby autorka wniosku zechciała prawidłowo sformułować przytoczone zdanie oraz respektować istotę postępowania wznowieniowego, to powinna wskazać, że zaoferowane przez nią dowody w wysokim stopniu

uprawdopodobniają, że inaczej, niż ustalił to Sąd orzekający, M. M. dostarczył, za pośrednictwem „D.”, rekwizyty wytwórni filmowej „P.”. Jak to jednak wcześniej wykazano, dowody te nie prowadzą do wniosku, iż zachodzi wysokie prawdopodobieństwo, że M. M. został skazany niesłusznie. Można dodać, że także w piśmie z 20 lipca 2015 r. obrońca kontynuuje polemikę z Sądem Wojewódzkim, wskazując, że „wiarygodność K. J. jest wątpliwa”, o czym ma m.in. świadczyć okoliczność, że podawał się za literata, chociaż nim nie był (przedstawiając informację uzyskaną od Związku .obrońca nie dostrzega, że brak przynależności do tej organizacji nie wyklucza, że jakieś próby literackie K. J. podejmował oraz że można być literatem, pozostając poza organizacją pisarską), że „M. M. nie miał motywu do dopuszczenia się przestępstwa, za które został skazany” oraz rysując własny obraz zdarzenia. Wymienia nawet osobę, która, jej zdaniem, dopuściła się przestępstwa we współdziałaniu z J.. Ponownie twierdzi, abstrahując od dokonanych w sprawie ustaleń faktycznych, że „wyceny rekwizytów nie byłoby, gdyby nie były one dostarczone przez M. M.. Tym samym podstępne wprowadzenie w błąd pracowników »D.« nie tylko nie miało miejsca, ale nie było możliwe”. Z treści wniosku i jego uzupełnienia wynika więc, że obrońca, nie respektując zasad postępowania wznowieniowego, w istocie oczekuje, by Sąd Najwyższy ponownie ocenił prawidłowość wyroku Sądu Wojewódzkiego w Warszawie przez pryzmat dowodów przeprowadzonych przez ten Sąd.

Odnosnie do dowodów wymienionych we wniosku o wznowienie postępowania, w piśmie z 20 lipca 2015 r. obrońca nie podała okoliczności, które zmieniałyby wcześniej wyrażoną opinię. Jeżeli bowiem podnosi, że ówczesnie oskarżony nie zgłosił w czasie postępowania wniosku o przesłuchanie J. P. i D. B. (fakt, że mają wiedzę na temat zdarzeń z maja 1977 r. miał zostać ujawniony dopiero teraz), bo „zwyczajne sprawy wykonawcze nie były przedmiotem szczególnej pamięci M. M.”, to zasady doświadczenia życiowego argument ten, nader enigmatyczny, każą odrzucić. Stosunkowo nieduży upływ czasu od maja 1977 r. do wszczęcia postępowania karnego sprzyjał możliwości odtworzenia, z pomocą obrońcy, szczegółów, które wspierałyby linię obrony oskarżonego. Odnosi się to zwłaszcza do osoby towarzyszącej mu przy dostawie rekwizytów do „D.”, przy czym M. M. przed Sądem wskazał w sposób pewny, że był nią L. R.. Nie

sposób przyjąć, że pomylił osoby, względnie którąś pominął, skoro, co wspomniano, L. R. potwierdził fakt podróży ze skazanym do W., ale też nadmienił, że innych osób z nimi nie było. Znowu wypada też wskazać na nieprawdopodobieństwo, że M. M. niedługo po zdarzeniu, wcale nie epizodycznym, skoro chodziło o całodniową podróż z T. do W. i z powrotem, będąc zainteresowany jego odtworzeniem, gorzej je pamiętał, niż J. P. po upływie prawie 40 lat. Najwyraźniej dostrzegając mały walor wspomnianego argumentu, obrońca przekonuje, że na niezgłoszenie wniosku dowodowego rzutowały również okoliczności prowadzonego postępowania przygotowawczego, w trakcie którego nie respektowano praw ówczesnie podejrzanego, a nawet go zastraszano. Trzeba w związku z tym zauważyć, że obrona nie podniosła przed Sądem zarzutów co do traktowania oskarżonego podczas śledztwa, zaś nawet ewentualne zaistnienie w tym zakresie nieprawidłowości nie uniemożliwiało zgłoszenia stosownego wniosku dowodowego. Tym bardziej brak było przeszkód, by uczynić to na rozprawie. Jeżeli natomiast w piśmie z 20 lipca 2015 r. obrońca przekonuje, że J. P. i D. B. byli tak zafascynowani warsztatem M. M. i wykonywanymi tam pracami, iż „nie dziwi również fakt, że pamiętali oni ze szczegółami co wykonywali i jak”, a „wydarzenia z tamtego okresu (...) pozostaną w ich pamięci do końca życia”, to ponownie odwołując się do zasad doświadczenia życiowego wypada zauważyć, że upływ prawie 40 lat każe z rezerwą odnieść się do tych twierdzeń, zwłaszcza że sama autorka wniosku w innym miejscu podkreślała, że wymienieni pracowali u M. M. tylko 2-3 dni. Obrońca zakłada, że po wznowieniu postępowania przeprowadzone przez biegłego badanie potwierdziłoby, że zarówno J. P., jak i D. B. zapamiętali z detalami rekwizyty, przy których pracowali, jednak wcale nie jest pewne, czy w takim wypadku odtwarzaliby wiedzę wtedy, czy później nabytą. Obrońca sama podała, że D. B. niedawno był w zakładzie skazanego i widział wiele elementów wykorzystywanych przed laty przy produkcji tarcz.

Wcześniej wspomniano, że w piśmie z 20 lipca 2015 r. obrońca w sposób niezamierzony przytoczyła okoliczności świadczące o tym, że w latach 70-tych skazany był właścicielem dużego, świetnie prosperującego zakładu rzemieślniczego, zatem chociażby z tego względu z rezerwą trzeba traktować próby wykazania, że mylił się Sąd Wojewódzki gdy przyjął, że nie jest

prawdopodobne, by musiał zaciągać pożyczkę, w stosunku do obrotów zakładu niewielką, u K. J.. Jeżeli więc w tym samym piśmie odnośnie do listu pochodzącego od J.S. obrońca wyjaśnia, że ma on znaczenie, bowiem autor, zeznając na rozprawie, mówił o „M.”, nie wymieniając jego nazwiska, co sprawiło, że przy wydaniu wyroku skazującego jego zeznania zostały pominięte (istotnie, zdaje się to wynikać zwłaszcza z uzasadnienia wyroku Sądu Najwyższego z 13 kwietnia 1981 r.), nadto ponownie przekonuje, że przedmiotowy list potwierdza, że udzielenie pożyczki M. M. miało miejsce, to trzeba zaznaczyć, że we wspomnianym liście autor pisze, iż W. S. mówił mu, że zamierza pożyczyć M. M. pieniądze „na świetnych warunkach”. Nie wynika z tego nawet, że pożyczka doszła do skutku (więcej w tym względzie J. S. zeznał na rozprawie), a tym bardziej, że to K. J. został pożyczkodawcą.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Najwyższy orzekł jak na wstępie, o kosztach postępowania wznowieniowego rozstrzygając zgodnie z art. 639 k.p.k.